



Kroniki ziemi ciechanowskiej

Do sakwy zajrzywszy

W acpanowie ponoć do sakwy nikomu zaglądać nie raczą, albowiem nie godzi się to szlachetnie urodzonym. Jednakowoż jam kronikarz i obowiązki me kronikarskie, przeto do sakwy zajrzeć mi trzeba. A sakwa ta w dukaty zasobna, albowiem sakwa to kasztelana.

Zebrali się wszak rajcy dnia dwudziestego pierwszego miesiąca piątego roku pańskiego bieżącego, coby uradzić, jakąż to zapłatę wysokość kasztelan otrzymywać winien. I uradzili, iż jedną z trzech części kopy tysiąca dukatów godzien on jest co dni pół kopy do sakwy swej przyjmować. Zaprawdę powiadam wam, godne to i sprawiedliwe.

Jakże to, godne i sprawiedliwe? Niejeden wszak zakrzyknie, do sakwy swej

spojrzywszy, gdzie wiatr hula do pierwszego. Ano także to, iż kasztelan to wszakże

kasztelan, ze strony każdej popatrzysz, a kasztelan człek to takowy, co kasztelanie całą na barkach swych dźwiga i o losach Kowalskiego decyzye podejmować mu trzeba. Nadmienić także należy, iż liczba dukatów owych niejako z dekretów się wywodzi, przeto każdy jeden kasztelan do porachowania dukatów stosik podobny mieć będzie. I zaprawdę powiadam wam, niejeden co bardziej sprytny Kowalski dukatów więcej w swej sakwie niżli kasztelan obaczy, odpowiedzialnością zgoła mniejszą obarczony. Albowiem czasy to takowe, iż mądrze pańszczyznę odrabiać trzeba, nie zaś ciężko. A mądrość owa sprytem się zowie.

Jeden był wszak rajca, co w zasadność dukatów tych powątpiewał, a Mario Jeziornicki się on zowie. W niełasce przeto popadł, albowiem w komisji mu zasiadać nie pozwolono, co na rajców uradzanie baczny okiem lypać będzie. „Czemuż trwogę w waszych sercach rajca Jeziornicki zasiewa?”, rajca Chodakowski natenczas zapytał. „Albowiem demokracja to”, kasztelan tako rzecze. Wzburzył się tedy rajca Jeziornicki, obwieszczając iż władza takowa mu niemiła, słowami temi kasztelana do bólu doprowadzając.

Natenczas wieść gruchnęła, iż sam Jego Królewska Mość król Donald I Odnowiciel o zasobności sakwy swej obwieścić raczył. A tam... dwie kopy tysięcy dukatów jeno. Komnat król na własność żadnych nie posiada, albowiem drzewiej królowej był komnaty w grodzie sopockim podarował. Jeno ubezpieczyć król się raczył na dukatów liczby spore, a w majątku spisie machinę czas odmierzającą umieścił, okiem lypiąc porozumiewawczo ku gawiedzi.

Biedny jako król, także to w najjaśniejszej Rzeczypospolitej władzy skromność zacna.

Takoż i Jarko, król był, sakwę swą ku ludowi otworzył, coby obaczyć lud mógł i grubość jej oszacować. I obaczyli my przeto, iż Jarko w dukaty zasobniejszy, niżli Donald, albowiem tychże po trzykroć niemalże więcej. I komnatę on posiada, jeno w jednej z trzech części, acz komnata to zacna i wartość jej spora.

Nic to jednakowoż wobec gladiatorów sakiew zasobności. Cóż natenczas magnaterią pośród ludu Rzeczypospolitej, a duka-

tów ich porachować nie sposób, albowiem rachunki owe w miliony idą. Sławetna nasza gladiatorka niewieścia Iga Piątek, co z paletką po mączyce biega, pół kopy milionów dukatów niemalże w sakwie zgromadziła. I to jednakowoż nic, jako litra pół na człeków dwoje. Albowiem sławetny nasz gladiator Robko Prawy, co w piłkę kopaną w iberyjskiej krainie gawieź czaruje, w roku pańskim jednym jeno kóp milionów dukatów dwie nawet przyjął raczy.

I tedy jeno współczuć wypada, kiedy dukatów tyle, iż wiedzieć nam nie dano, cóż z nimi począć. Mawiają, iż dukaty sprawić nie raczą, iż radzi raczyć będziemy, jednakowoż lepsza smuta w rydwanie zacnym, niżli w wozie drabiniastym. Równać wszak w górę spojrzysz należy, nie zaś ku ziemi, jeno w wyścigu owym po bogactwa wszelakie zapomnieć nam nie wolno, coby umiar znaleźć. Wrót złotych jako car ruski nam nie trzeba, ni machin kosmicznych jako magnat z Królestwa Afryki Południowej. I pamiętać należy, iż święty Piotr do krainy Pana z sakwą nas nie wpuści, gdy oczy zamknąć trzeba będzie. Przeto miast o dukatach rozmyślać i dyskurs prowadzić, skierujmy myśli swe na trakty takowe, coby spuściznę jakowąś potomności ostawić. Coby my działkom naszym, dnia pierwszego miesiąca szóstego roku pańskiego bieżącego hojnie przez nas dukatami obdarowanym, wstydu nie przynieśli.

Tedy do sakwy po wtóre zajrzeć nam trzeba, jeno do swej natenczas, albowiem wakacje za pasem.

RADEKtor